

Rozdział IV

Cele i zadania korporacji rzemieślniczych

Życie zawodowo-korporacyjne w Gdańsku, Toruniu i Elblągu - jak już wspominałem - zostało ukształtowane przez osadników niemieckich, zanim się jeszcze w samych Niemczech uformowało¹. Decydujący wpływ przybyszów trwał do wojny trzynastoletniej. Później kształtują je również inne czynniki: ożywione kontakty z Polską, Holandią, Anglią itd. Cele i zadania korporacjonizmu historycy poznają ze statutów tych organizacji. Badania utrudnia to, że pierwsze źródła archiwalne uległy przypadkowej selekcji przez mijający czas i nieprzychylnie korporacjonizmowi władze pruskie w XIX w. Jestem świadom, że statutowej normy nie można uważać za rzeczywistość, ale za próbę utrwalenia lub korekty pewnych przejawów życia codziennego. W tekstach tych widać klauzule szablonowe powtarzane przez różne organizacje i pochodzące z różnych miast, oparte na utartych zwyczajach².

1. Średniowieczna teoria pracy

Nie zaniedbując dziedziny prawa, można spróbować dotrzeć do struktury umysłowej i świadomości, czyli światopoglądu i stanu moralności ówczesnego środowiska ludzkiego. To pozwoli głębiej wnikać w cele organizacji, które praktycznie nie zmieniły się do czasu przekształceń dokonanych przez administrację państwa pruskiego³.

¹ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 13; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 48; M. Biskup, *Kształtowanie się miejskiego zespołu osadniczego*, W: *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. 1, Gdańsk 1985, s. 348; J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 85.

² Por. J. Wyzrozumski, *dz. cyt.*, s. 6.

³ Dla Elbląga: Z. Kropidłowski, *Statut elbląskiego bractwa tragarzy piwa...*, s. 67-93; dla Gdańska: *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. 1, Gdańsk 1985, s. 631-642 i t. 2, Gdańsk 1982, s. 696-780; dla Torunia: S. Herbst, *dz. cyt.*; J. Tandecki, *Kancelarie toruńskich korporacji rzemieślniczych...*, s. 112-116; tenże, *Średniowieczne księgi wielkich miast pruskich jako źródła historyczne i zabytki kultury mieszczańskiej*, Warszawa-Toruń 1990.

Głównym źródłem dochodu rzemieślników było wytwarzanie i sprzedaż produktów wykonanych we własnych warsztatach. „Sprawiedliwa cena” - to taka, która stanowiła właściwą rekompensatę za włożony trud, natomiast cena zawyżana ze względu na niewystarczającą podaż towaru lub zaniżana na skutek ekonomicznej niewydolności sprzedającego była niesprawiedliwa i bezprawna.

Do najzaszczytniejszych funkcji gospodarczych zaliczano prace odznaczające się największą produktywnością; stąd w średniowieczu bardziej ceniono pracę rolnika i rzemieślnika niż kupca. Prawdziwym celem pracy nie był zarobek, lecz słuźenie innym. Pracę tylko dla samego zysku uważano za lichwę i wszelkie czynności podejmowane z nadzieją na nadmierny dochód, czy takie których wykonanie nie wymagało nakładu pracy, traktowano z dezaprobatą.

Idee te najpełniej i najdłużej próbowano wprowadzać w życie w korporacjach rzemieślniczych. Założenia ruchu korporacyjnego były bardzo szcżytne chociaż dość złożone. Usiłowano bowiem pogodzić wolność gospodarczą z organizacją planową, inicjatywę jednostki z dobrem społeczeństwa, prawa uczniów i czeladników z subordynacją wobec mistrzów, prawa konsumenta ze słusznym zyskiem wytwórcy.

Wyrazem podstawowym obok słowa „przysięga”, które charakteryzowało gminę miejską, był „towarzysz”, gdyż najlepiej określał istotę korporacjonizmu. Mistrzowie, czeladnicy i uczniowie byli dla siebie towarzyszami w pracy i wypoczynku, tworzyli warsztat-zakład pracy i dom, występowali razem w walce, stojąc ramię w ramię na wyznaczonym odcinku murów miejskich, solidarnie przeciwstawiali się klęskom elementarnym, uczestniczyli we wspólnych modlitwach i nabożeństwach, razem kroczyli w kondukcje pogrzebowym zmarłego kolegi. Jednostki tworzyły wspólnoty, które nie pozostawiały człowieka samego wobec zadań i trudności życiowych.

Z biegiem lat pojawiły się nowe relacje międzyludzkie, które domagały się głębokiego uzasadnienia światopoglądowego, a w nim szczególnie religijnego, jak np. u jezuitów lub w partiach komunistycznych, ale w takiej formie jak w korporacjonizmie nie powtórzyły się już w żadnej innej współczesnej organizacji zawodowej.

Stefan Kwiatkowski uważa, że człowiek średniowiecza stawał przed ołtarzem Boga i jego świętych jako jednostka świadoma swego miejsca w społeczeństwie. Jego doświadczenie społeczne odnosiło się przede wszystkim do rozumienia pracy i zdecydowanie transponowało je na sferę religijną⁴, a zapewne było i odwrotnie - doświadczenie wspólnotowe ze sfery religijnej przenoszono na działalność zawodową, społeczopolityczną i towarzyską. Szczytem rozwoju myśli średniowiecza w tym względzie są poglądy św. Tomasza, który stał się twórcą teorii państwa⁵. W Gdańsku, Toruniu i Elblągu przyjęli ją nie tylko dominikanie.

⁴ Por. S. Kwiatkowski, *dz. cyt.*, s. 206.

⁵ T. Borawska, K. Górski, *dz. cyt.*, s. 93.

Święty Tomasz głosił, że człowiek zobowiązany jest do pracy nie tylko jako istota żywa i rozumna, ale również moralna, jako osoba świadoma i odpowiedzialna. Bóg udzielił człowiekowi uzdolnień do pracy. Za właściwe ich wykorzystanie, za wypełnianie przez pracę woli Bożej otrzyma człowiek nagrodę w postaci szczęścia wiecznego. Tak więc praca ludzka w obrębie każdego zawodu, czy to praca budowniczego, medyka czy uczonego, winna być skierowana ku celowi najwyższemu - Bogu⁶.

Wielokrotnie powtarzał, że człowiek powinien zużytkować całą swoją energię na pracę i w ten sposób upodabniać się do Stwórcy. Przypominał, że próżniactwo, zakopanie ewangelicznego talentu jest grzechem skierowanym przeciw samej istocie pracowitości jako daru Bożego. Głosił, że są trzy cele pracy fizycznej, a w szerszym ujęciu w ogóle pracy zawodowej: zaspokajanie potrzeb materialnych, zwalczanie próżniactwa, poskramianie ciała. Do tych celów dodawał jeszcze zdobywanie środków na udzielanie jałmużny. Charakterystyczne dla średniowiecza było stawianie na pierwszym miejscu celów moralnych i podkreślanie przez to prymatu życia duchowego⁷, uzasadnianie potrzeby rozwoju życia fizycznego dla ułatwienia pogłębienia życia duchowego.

Dopiero po wywiązaniu się z obowiązków indywidualnych mógł człowiek średniowiecza realizować cele społeczne. Św. Tomasz nauczał, że wysiłek człowieka nie może ograniczać się tylko do utrzymania własnego życia, musi też służyć bliżniemu. Człowiek jest bowiem istotą społeczną, *animal sociale*. Dlatego wyraźnie stwierdza, że wedle prawa naturalnego celem pracy jest przede wszystkim zaspokojenie potrzeb materialnych. Natomiast w porządku nadprzyrodzonym mówi o moralnej i duchowej wartości pracy⁸.

Z takim ujęciem zadań członków korporacji spotykamy się we wszystkich statutach; poznamy też, jak władze miast próbowały ukierunkować te poglądy na zaopatrzenie gmin miejskich, co również znajdowało uzasadnienie w myśli średniowiecznych nauczycieli.

Doktor Angelicus nauczał, że przyczyną społecznego charakteru pracy jest fakt, że Bóg stwarzając świat nie zaopatrzył ludzkości w środki gotowe do używania, lecz tylko przygotował stan możliwości realizowania tych potrzeb przez wysiłek pracy. Przyroda zawiera możliwie wszystkie środki niezbędne do zaspokojenia potrzeb każdego człowieka i całej ludzkości; jest ich wiele i są bardzo zróżnicowane, dlatego tylko zbiorowy trud całej ludzkości może temu sprostać przez podjęcie wspólnego wysiłku. Z prawa natury do życia w gromadzie wynika więc solidarność społecznej, obowiązek wzajemnej pomocy, bez której żadna społeczność nie może istnieć. Skoro człowiek nie może żyć poza społeczeństwem i funkcjonować bez jego pomocy, tym samym praca dla społeczeństwa staje się pracą dla niego

⁶ C. Skrzyszewski, *Obowiązki i cele pracy ludzkiej w filozofii społecznej św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne”, 11, 1963, z. 2, s. 33.

⁷ *Tamże*, s. 34.

⁸ *Tamże*, s. 35.

samego; droga do osiągnięcia własnego dobra wiedzie przez dobro społeczne. Naturalna więź solidarności ludzkiej przejawia się przede wszystkim w naturalnym różnicowaniu i ograniczeniu potrzeb oraz zagospodarowaniu nadwyżek produkcji. Stąd warunkiem spójności społecznej jest szeroki zakres wymiany gospodarczej. Handel odgrywa więc, według św. Tomasza, ważną rolę w udostępnianiu darów natury wszystkim ludziom.

W średniowieczu wartość pracy ludzi świeckich porównywano do znaczenia kontemplacji w życiu zakonnym. Tomasz twierdził, że ze względu na charakter duchowy i materialny człowieka, ludzkość nie może się oddawać wyłącznie kontemplacji, gdyż bez zaspokojenia swych potrzeb materialnych nie utrzymałaby się przy życiu. Troska o potrzeby fizyczne jest przeto warunkiem życia, a więc oddawania chwały Bogu we wszystkich postaciach, a więc i kontemplacji. Istnieje zatem z prawa natury ścisły obowiązek działalności gospodarczej⁹.

Ogólne sformułowania Tomasza przyjęto powszechnie w nauczaniu Kościoła. Jego myśl społeczną podjął nawet św. Bonawentura, bardziej znany w średniowieczu, a jego poglądy głoszone przez szkołę franciszkańską docierały do każdego ośrodka miejskiego przez najskuteczniejszą formę przekazywania idei - kaznodziejstwo¹⁰. Były one również interpretowane na uniwersytetach. Na przykład profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego z XVI w., Jan z Trzciany nauczał, że świat jest miejscem twórczej ekspansji człowieka, gdyż natura wyposażyła go w ręce, które nazywa sługami rozumu. Rękami rzemieślników zawdzięczają ludzie mieszkania, odzież, obuwie, pożywienie i lekarstwa. Trudu pracy nie traktował on jako kary za grzech, lecz uważał za uczestnictwo w stwórczym dziele Boga. Głosił też, że jeżeli pierwotny akt stworzenia był dziełem samego Boga, to następne etapy są współdziałaniem człowieka z Bogiem. Wszystkie osiągnięcia umysłu i rąk ludzkich doskonalące ten świat, a tym samym podporządkowujące go człowiekowi, są wspaniałym świadectwem znakomitości, wielkości i godności człowieka. Dzięki nim spełnia on powierzony mu misję króla i władcy świata¹¹.

Inny pisarz średniowieczny o powinnościach rzemieślników pisał: *Dobre to i sprawiedliwe dzieło, kiedy rzemieślnicy zręcznością i pomysłowością swych rąk, objawioną w pięknych budowlach i rzeźbach, szerzą Bożą chwałę i uszlachetniają dusze ludzkie tak, że przenika je zachwyt na widok wszystkich pięknych rzeczy, i patrzą z wielką czcią na sztukę i rzemiosło jako na dar Boży, służący pożytkowi, przyjemności i zbudowaniu moralnemu ludzkości*¹².

Wszystkie te idee, które moglibyśmy nazwać doktryną lub filozofią pracy zawarte w światopoglądzie człowieka średniowiecza, zostały podjęte w nauczaniu

⁹ Tamże, s. 36-39.

¹⁰ C. Dawson, *dz. cyt.*, s. 187.

¹¹ J. Czerkawski, *Humanizm i scholastyka*, Lublin 1992, s. 74.

¹² Cyt. za: C. Dawson, *dz. cyt.*, s. 176.

Lutra, który głosił, że Opatrzność Boża ma przewidziany dla każdego zawód-powołanie (*colling*). Człowiek powinien je rozpoznać i podjąć¹³. Realizację tych poglądów znajdujemy w statutach i innych śladach działalności korporacyjnej Gdańska, Torunia i Elbląga oraz władz miejskich. One, kierując się zarówno prawem lubeckim, magdeburskim czy chełmińskim, domagały się od członków zrzeszenia przede wszystkim posłuszeństwa, co mocno podkreślają wszystkie wilkierze miejskie. *Rzemieślnicy i wszyscy pospolici mieszczanie powinni posłuszni być zwierzchności radzieckiej, a nie wybijać się z ich posłuszeństwa, choćby też miasto było wolne i innego pana nad sobą wyższego mieli, aby swojej przysiędze dosyć czynili. Powinni też w swych cechach schadzki miewać a starsze mistrze między sobą obierać, którzy by mieli moc wstępnie karać i innych mistrzów z owego cechu doglądać, aby fałsz a oszukanie w niczym nie było; żeby między wszystkimi sprawiedliwa robota i pobożne przedawanie było[...]. A jeśli który rozkazaniu swych starszych się sprzeciwiał, a bardzo spornym i nie ukaranym się okazał, takiego starsi mają radzie opowiedzieć, którego potem rajce wedle zasługi powinni karać i za wielkość występku z rzemiosła zrzucić. A gdyby potem zrzucony zaś za łaską radziecką i za przyczyną ich na rzemiosło był przyjęty, rzemiosło będzie mógł robić, ale potym żadnego w cechu nie może winować, ani do cechu między mistrze przychodzić, ani świadkiem być, ani urzędu żadnego na sobie mieć*¹⁴.

Zadania stawiane korporacjom można poznać również z treści przysięgi składanej Radzie każdego roku przez starszych cechowych. *My N. N. przysięgamy Bogu Wszechmogącemu i Panu naszemu N., panom rajcom i wszystkiemu pospólstwu miasta tego, iżce cech nasz wiernie a sprawiedliwie rządzić chcemy; rzemiosło nasze sprawnie robić i innych mistrzów cechu naszego w robotach pilnie a wiernie doglądać, aby wszystkim pospolicie, jako bogatemu tako ubogiemu, jednako a pobożnie robiono i przedawano, żadną nową ustawą nikogo nie uciążając, cudzołostwo karać, rozterkom zabiegać i innych wszelakich występków a zbytków zabraniać. Panom rajcom posłusznym być zawždy, we dnie i w nocy, we wszystkich potrzebach, które by się ku pożytkowi miejskiemu ściągaly, nieposłuszne a nieukarane im opowiadać. A co nam z strony Rzeczypospolitej będzie poruczono, pilnie o tem radzić i na to przyzwalać, co wyższe głowy uchwalą. Tak nam Panie Boże pomagaj*¹⁵.

¹³ Podkreśla to w swojej pracy M. Weber. Na przykład mówiąc: *Już Tomasz z Akwinu interpretował fenomen podziału pracy i zawodowego rozczłonkowania społeczeństwa jako bezpośredni wyraz boskiego planu świata. Ale wkomponowanie ludzi w ten kosmos następuje ex causis naturalibus i jest całkiem przypadkowe («contingent» - przypadłościowe według terminologii scholastycznej). Wynikający z obiektywnego porządku historycznego podział ludzi między stany i zawody, stał się dla Lutra bezpośrednim wyrazem boskiej woli. Wytwanie na pozycji i w granicach wskazanych przez Boga było religijnym obowiązkiem - dz. cyt., s. 153.*

¹⁴ Cyt. za: J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 145.

¹⁵ *Tamże*, s. 147.

Należy podkreślić, że treść przysięgi była podobna w całym kraju. W Bydgoszczy zachowały się dwie przysięgi, w których spotykamy identyczne passusy. Natomiast przysięga starszych korporacji sterników bardziej się różni od cytowanej krakowskiej. Kładzie ona nacisk na konieczność dotrzymywania umów zawieranych z klientami: *My N.N. przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, panu naszemu najjaśniejszemu, panom rajcom i wszystkie-mu pospó[1]stwu miasta tego, iż cech nasz wiernie a sprawiedliwie rządzić chcemy i wiernie panom służyć, u jednego pana wzięwszy znowę albo zadatek drugiemu się nie obiecować i niezawodnie występnych a niepostusznych karać, rozterkom zabiegać i innych wszelkich występków a zbytków zabraniać, panom rajcom posłusznym być we dnie i w nocy we wszystkich potrzebach, które się ściągają ku pożytkowi miejskiemu, niepostulzne a nie ukarane im opowiadać a co nam [z] strony Rzeczypospolitej będzie poruczono, o tym pilno radzić i na to pozwalać, co starsze głowy uchwalą. Tak nam Panie dopomóż*¹⁶.

Udało mi się odnaleźć, wśród bardzo wielu rot przysięg miejskich, tekst przysięgi składanej w Gdańsku przez starszych korporacji. Przysięga napisana w języku niemieckim wprowadza nowy element, a mianowicie kontrolę korespondencji tych organizacji. Brzmi to następująco: *Przysięgamy, że nasz cech i gildię sprawiedliwie prowadzić będziemy, będziemy wierni i posłuszni zacnej Radzie, nie będziemy odbywać w naszym cechu spotkań jawnych i tajnych wbrew Radzie lub źle powstawać[?], przede wszystkim nie będziemy występować w naszym cechu i gildii przeciw Radzie, lecz jeśli dowiemy się czegoś przeciw zacnej Radzie lub wspólnemu dobru miasta, to zameldujemy wiernie Radzie lub urzędującemu burmistrzowi, że nie będziemy bez wiedzy Rady lub urzędującego burmistrza otwierać żadnych listów, które nadejdą do nas, do naszego cechu i gildii, nie będziemy też wysyłać żadnych listów dotyczących naszego cechu i gildii do innych cechów i gildii, bez wiedzy Rady lub urzędującego Burmistrza, wpływy do lady będziemy liczyć w obecności pana cechowego. Tak nam dopomóż Boże i Jego święte słowo*¹⁷.

Również dla Elbląga udało się odkryć kilka rot przysięgi. Są one jednak bardzo krótkie, zawierają przyrzeczenie ogólnego posłuszeństwa z powołaniem się na Boga, jako świadka. Zachowało się kilka wersji dwuwierszowych rot niewiele różniących się między sobą¹⁸.

Dla porównania warto przytoczyć fragmenty przysięgi składanej przez starszych w Rostocku - mieście kierującym się prawem lubeckim. Wybrani przez cech starsi musieli przysięgać Radzie: *[...] iż będą dotrzymywać jej wierności i posłuszeństwa, nie będą wszczynać buntów ni zawierać żadnych związków prze-*

¹⁶ *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434-1770*, wyd. T. Esman i Z. Guldon, Bydgoszcz 1963, s. 87.

¹⁷ AP Gd., 300, 93/39, s.78.

¹⁸ AP Gd., 300, R/J,q 9, s. 1-2.

ciw niej, będą pragnąć tego, co najlepsze i zapobiegać najgorszemu, przy pomocy Boga i świętych¹⁹.

Wynika z tego, że Rada powierzając starszym zarządzanie korporacją włączyła ich do współdziałania we władzach, zobowiązała jednak do posłuszeństwa, a innych członków korporacji do posłuszeństwa wobec przełożonych. W ten sposób zapewniła sobie całkowitą kontrolę nad znaczną grupą mieszczan.

2. Zaopatrzenie miasta w produkty i świadczenie usług

Istotą korporacji miejskich było zapewnienie gminom zaopatrzenia w wyznaczone danej organizacji przedmioty, towary oraz świadczenie odpowiednich, ściśle określonych usług. Połączenie tego z posłuszeństwem wobec władz miasta sprawiło, że korporacje za pośrednictwem Rady mogły kierować życiem gospodarczym miasta, bo warunkiem harmonijnego rozwoju był społeczny podział pracy oparty na hierarchii funkcji. Uważano, że różnorodność form pracy ludzkiej tworzy zwartą, organiczną budowlę społeczną realizującą się poprzez wielość działań jednostek²⁰. Uzasadniano to społeczną doktryną Kościoła, który wyznaczał rzemieślnikom normy postępowania, czyli etykę zawodową²¹. W myśl tej nauki z pomocą korporacjonizmu podjęto się wzniesłego celu - stworzenia warunków do życia uczciwego²².

Aby tego dokonać stawiano członkom wszystkich wspólnot duże wymagania moralne ciągle dostosowywane do ich zadań i stanowisk. Nie udało się jednak stworzyć idealnego społeczeństwa ze względu na sprzeczność interesów różnorodnych grup społecznych. Odnosi się to również do Gdańska, Torunia i Elbląga, zaczynając od średniowiecza, kiedy stosunki społeczne formowano według nauki Kościoła katolickiego, aż po okres przedrozbiorowy. Protestantyzm również próbował stworzyć idealną organizację społeczności miejskiej, ale według doktryny Lutra.

Chociaż korporacje różniły się wyznaczonymi im przez władze zadaniami społecznymi i obowiązkami produkcyjnymi czy usługowymi, miały jeden wspólny cel - dobro wspólne obywateli i temu celowi podporządkowane były formy organizacyjne, stopniowo ujednoczane i kontrolowane przez Radę, oparte na starożytniej tradycji przekazanej przez Kościół i głęboko uzasadnionej religijnie²³.

Organizację wewnętrzną korporacji wzorowano na organizacji ogólnoeuropejskiej *christianis*, w której ludność była uporządkowana hierarchicznie, ale na po-

¹⁹ Cyt. za: J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 86.

²⁰ C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna...*, s. 201.

²¹ K. Górski, *Spółeczny ustrój...*, s. 49-50.

²² *Tamże*, s. 9.

²³ Por. „Napomnienia Kartuzi”, W: T. Hirsch, *Die Danziger Chroniken. Die Ermahnung des Carthäusere*, Bd. I, Leipzig 1870, s. 448-465; J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 84.

szczególnym szczeblu społecznym wszyscy byli równi i stosowano demokratyczne zasady wybierania reprezentacji wspólnoty²⁴. Natomiast stosunki między korporacjami kształtowały się stopniowo według wysokości kapitału potrzebnego do wykonywania danego rzemiosła; im kapitał był większy, tym wyższa była pozycja korporacji w społeczeństwie²⁵. Potępiano konkurencję między mistrzami, ale dopuszczano współzawodnictwo między organizacjami.

Korporacje miejskie ostatecznie uformowały się w ustroju feudalnym w okresie rozkwitu średniowiecza. Feudalizm opierał się na zasadzie podziału własności ograniczonej przez powinności społeczne i obowiązki wobec Boga. Z ustrojem tym Kościół starał się zespolić formy obrony słabych i uciśnionych. Dokonał tego m. in. przez głoszenie etyki, która uzasadniała podział społeczeństwa na stany i na korporacje, szczególnie w późnym średniowieczu²⁶.

Celem istnienia całego porządku korporacyjnego - jak już wspomniano - było nie tylko zaopatrzenie miasta w dobra materialne potrzebne do jego funkcjonowania, ale również zapewnienie każdemu członkowi organizacji warunków do życia dostatniego, co sprzyjało zawsze rozwojowi osobowości ludzkiej i ułatwiało łączność z Bogiem, w końcu osiągnięcie zbawienia wiecznego. Uznanie, że taka była postawa ówczesnej ludności, warunkuje właściwe zrozumienie tamtych czasów, w tym również istoty organizacji korporacyjnej, która miała służyć człowiekowi, konsumentowi i producentowi, a nie tylko produkcji czy mnożeniu zysków właścicielom warsztatów. To idealistyczne podejście wynikało z religijnego sposobu myślenia. Wspomniano już, że Kościół dostosował duszpasterstwo do każdego stanu, również do rzemieślników. O celach i obowiązkach pracy ludzkiej pisano traktaty teologiczno-filozoficzne.

Kościół głosił, że celem pracy zawodowej ma być: zwalczanie próżniactwa, poskramianie ciała, zaspokajanie potrzeb materialnych i zdobywanie środków do udzielania jałmużny²⁷. Św. Tomasz w myśl *Starego Testamentu* zalecał ustrój społeczny oparty na drobnej własności²⁸.

Rozwojowi osobowości miała służyć również słuszna zapłata. Wprawdzie w wypadku czeladników, jako pracowników najemnych, nie była ona równowartością wykonanej rzeczy lub usługi; miała tylko wystarczyć na utrzymanie i rozrywkę oraz na pewne oszczędności, które dawały możliwość wyzwolenia się²⁹. W stosunku do mistrzów korporacje średniowieczne dbały, aby każdy z nich mógł się

²⁴ Por. L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X-XV)*, Warszawa 1986, s. 230.

²⁵ E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*, s. 106.

²⁶ K. Górski, *Spółeczny ustrój...*, s. 6-7.

²⁷ C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna...*, s. 200; tenże, *Obowiązki i cele pracy ludzkiej w filozofii społecznej św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne”, 11, 1963, z. 2, s. 34-35.

²⁸ T. Borawska, K. Górski, *dz. cyt.*, s. 101.

²⁹ *Tamże*, s. 12.

utrzymać na właściwym szczeblu drabiny hierarchicznej, co miała zapewnić przede wszystkim godziwa cena wyprodukowanych dóbr³⁰. W razie nieszczęść i klęsk elementarnych korporacje wspierały swoich członków nisko- lub nawet nieoprocentowanymi pożyczkami, przydzielały do pomocy czeladników i uczniów, służyły pomocą w zaopatrzeniu i zbycie, oraz w nieszczęśliwych wypadkach. To wszystko było powodem wyodrębnienia się kas samopomocowych³¹.

Wynagrodzenie za pracę oparte było na zasadzie stałości cen wyznaczonych przez korporację. To także wynikało z nauki Kościoła; św. Tomasz z Akwinu podawał, że nie prawo popytu i podaży, ale koszty własne i koszty utrzymania producenta oraz jego rodziny powinny normować ceny³². Ponieważ jednostki mogły się mylić w tym względzie, i to obustronnie, przeto ceny ustalały korporacje przez swoich rzeczoznawców, którzy określali je po dokonaniu kalkulacji kosztów i ustaleniu umiarkowanego zysku. Zbyt szybkemu wzrostowi cen przeciwdziałano przez organizowanie w miastach jarmarków, na których ceny były dowolne. Podobnie było z produktami rolnymi. Jeśli ceny ustalone przez urzędników miejskich były zbyt niskie, rolnicy wstrzymywali sprzedaż swoich towarów, aż do cotygodniowych targów. Wtedy nie obowiązywały taryfy ustanowione przez korporacje, a ceny kształtowały się według prawa podaży i popytu. Było to wskazówką dla korporacji, jak powinny regulować stawki, aby towary były konkurencyjne na rynku lokalnym i krajowym³³. Antymonopolistyczne działania podejmowały również władze miejskie ingerując w nadmierne podnoszenie cen³⁴, a od XVI w. nawet w spekulacje żywnością, jak np. w Gdańsku przez ustanowienie Urzędu Zapasów³⁵.

Korporacje średniowieczne były apolityczne w skali krajowej, nie były instytucjami państwowymi, choć w czasie zakładania nowych miast władze powierzały im zorganizowanie pewnych jasno określonych wycinków życia gospodarczego miasta, mających zapewnić ludności jak najlepsze warunki bytowe³⁶. Ten wielki wysiłek organizacyjny polegał na werbowaniu osiedleńców i ułatwianiu im zakładania warsztatów. Rady Miejskie obarczały korporacje obowiązkiem zadbania o

³⁰ Tamże, s. 15.

³¹ Por. Z. Kropidłowski, *Realizacja miłosierdzia chrześcijańskiego...*, s. 127-149; M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny...*, np. s. 351.

³² C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna...*, s. 202.

³³ S. Herbst, *dz. cyt.*, np. s. 108-109; W statucie garmarzy nadanym przez Radę Miasta Torunia w 1590 r., a przetłumaczonym przez Ambrożego Ocrasiusza, preceptora szkoły polskiej w kościele Matki Bożej z niemieckiego na polski język przełożone roku 1607, w artykule [21] czytamy: *Item losowanie o miejsca na rinku do przedawania ma być równo z drugimi rzemiosły na każdy kwartał*. J. Tandecki, *XVI-wieczne statuty toruńskiego cechu garmarzy i zdunów*, „Rocznik Toruński”, 17, 1986, s. 279.

³⁴ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 16.

³⁵ Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi...*, s. 61-75; C. Biernat, *Hamowanie wywozu zboża z portu gdańskiego w XVII wieku i pierwszej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Gdański”, 37, 1977, s. 67-85.

³⁶ A. Matz, *dz. cyt.*, s. 59.

potrzeby konsumentów, którymi byli przede wszystkim również kupcy i rzemieślnicy niezbędni do harmonijnego rozwoju miasta. W krajach niemieckich korporacje nazywano *Amt*, czyli urząd powołany np. do wypieku chleba, szycia obuwia dla mieszkańców itp.³⁷ Każda korporacja stanowiła jednostkę autonomiczną, rządzącą się własnymi prawami. Każda była częścią społeczności miejskiej, podobnie jak miasto w państwie. Korporacje wyřęcały władze miasta w załatwianiu różnych spraw, nawet tych podlegających kompetencji Rady. Same ustalały sobie regulaminy, które po zatwierdzeniu przez Radę stawały się dla nich wewnętrznym prawem. Regulaminy te wzorowały się na przepisach zaczerpniętych ze statutów innych, często starszych miast lub korporacji³⁸.

Stowarzyszenia rzemieślnicze, dzięki zdyscyplinowaniu i dobrej organizacji, wytworzyły warstwę mieszczaństwa ujętą w najsilniejsze i najpowszechniejsze formy organizacyjne³⁹. Zastosowano bowiem wobec rzemieślników przymus należenia do korporacji, a wobec konsumentów obowiązek nabywania produktów tylko od rzemieślników zrzeszonych w cechach⁴⁰. To umacniało ich pozycję i podkreślało znaczenie, szczególnie w chwilach przesilen politycznych, zagrożeń wojennych, głodu i epidemii, w czasie uchwalania wilkierzy i nowych podatków.

Korporacje regulowały też stosunki między producentami i nabywcami towarów, m. in. przez: 1) kontrolę jakości produkcji, 2) kontrolę cen, 3) warunków pracy, 4) równomierny rozdział kontyngentu, 5) wspólne dostawy surowca.

Kontrolę jakości wyprodukowanych towarów lub świadczonych usług sprawowały stałe komisje korporacyjne. Sprawdzały one jakość towaru i ustalały jego gatunek. To uniemożliwiała wprowadzanie na rynek artykułów różnej wartości lub gorszej jakości. Obowiązywała jedna cena, a dla jej utrzymania ograniczano nawet produkcję. W ten sposób wykluczano konkurencję między producentami w normalnej produkcji masowej. Było to spowodowane troską o gorzej prosperujących rzemieślników⁴¹. Również pewną formą pomocy mniej przedsiębiorczym było ograniczanie wielkości warsztatów przez przydział określonej ilości surowca, dozwolonej do przerobu w określonym czasie lub przez ustalenie maksymalnej liczby pomocników najemnych. Dlatego, przynajmniej w średniowieczu, jedynym sposobem wzbogacenia się zarówno jednostek, jak i całych korporacji było podnoszenie jakości wyrobów⁴². Stopniowo jednak w układ korporacyjny wciskał się system produkcji nakładczy, czyli kapitalistyczny⁴³.

³⁷ J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 84.

³⁸ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 155.

³⁹ E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*, s. 106.

⁴⁰ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 149; G. Lengnich, *dz. cyt.*, s. 556.

⁴¹ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 90.

⁴² *Tamże*, s. 90-91.

⁴³ M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne...*, s. 153 i n.

Korporacje musiały również rozwiązać problem specjalnych zamówień i w tej dziedzinie już w średniowieczu uznały wolność gospodarczą, bo ta wolność wpływała na rozwój poszczególnych warsztatów i mobilizowała do podnoszenia kwalifikacji, a zabieganie o klienta podnosiło konkurencyjność.

Wyrazem uzasadnionej troski o konsumenta był zakaz wszelkiego pośrednictwa między nabywcą a producentem. Przeciwdziałano spekulacji w myśl zasady znanej m. in. z pism św. Tomasza, że wynagrodzeniem kupca ma być tylko zwrot kosztów za dostarczenie towarów, często przywożonych z daleka, oraz za przechowywanie ich w magazynach⁴⁴. W sytuacjach konfliktowych władze miejskie i krajowe⁴⁵ miały prawo ewentualnej zmiany cen, kontrolowania jakości towarów i ustalonej wagi produktów żywnościowych, a nawet rozwiązywania korporacji czy otwierania rynku miejskiego na towary importowane⁴⁶.

3. Funkcje samorządowe i polityczne korporacji

Rady Gdańska, Torunia i Elbląga wciągnęły korporacje w działania polityczne podczas wojen polsko-krzyżackich, a szczególnie wojny trzynastoletniej⁴⁷. Z biegiem lat straciły nad pospółstwem kontrolę i po kolejnych rewoltach zostały zmuszone dopuścić je do udziału w rządzeniu.

Władze korporacyjne i władze miejskie, choć w wielu wyżej wymienionych rozwiązaniach organizacyjnych nawiązywały do starożytności, jednak nie zmuszały synów rzemieślników do dziedziczenia zawodu po ojcach. Mogli oni przenosić się z jednej korporacji do analogicznej w innym mieście, a nawet zmieniać zawód na bardziej odpowiadający⁴⁸. Władzom nie zależało na sztywnej dyscyplinie, dążyły one jedynie do stworzenia monopolu produkcji i do zapewnienia mieszkańcom wszelkich usług. W średniowieczu nie było wolnej konkurencji między jednostkami, istniała ona tylko między lokalnymi korporacjami prowadzącymi tę samą produkcję⁴⁹, m. in. rywalizowały ze sobą korporacje i miasta, np. Stare i Nowe Miasto Elbląg i Toruń oraz Stare, Główne i Młode Miasto Gdańsk.

Jednym z bardzo ważnych zadań korporacji, jak już wspomniano, było sprawowanie sądów nad swoimi członkami, zwłaszcza w sprawach cywilnych pierwszej instancji. Upnień tych strzegły zazdrośnie⁵⁰. Za nieprzestrzeganie statutów i zwyczajów wymierzano kary: grzywny złożenia wosku, piwa, zawieszenia wykonywania zawodu czy pobierania nauki. Ostre spory w łonie cechu, zwłaszcza mię-

⁴⁴ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 97.

⁴⁵ *Tamże*, s. 92 i 97.

⁴⁶ *Tamże*, s. 92; por. H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznego życia religijnego*, Wrocław 1977, s. 39.

⁴⁷ K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. 11.

⁴⁸ K. Górski, *Spółeczny ustrój...*, s. 23; tenże, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 89.

⁴⁹ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 90.

⁵⁰ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 148-149.

dzy cechami, przedkładano przed sądy miejskie lub krajowe⁵¹. Sądownictwo korporacyjne dbało o autorytet organizacji, który budowano poprzez realizację wymienionych celów. Korporacja wywiązująca się ze swych zobowiązań zyskiwała uznanie całej społeczności miejskiej, wzrastała jej popularność, a sława rozchodziła się po okolicy, toteż jej członków zapraszano do udziału w uroczystościach religijnych i politycznych, co zapewne wpływało na zwiększenie zainteresowania nią uczniów i czeladników, w konsekwencji wzrastał popyt na jej towary i wzrastała też zamożność.

Jak wspomniano, władze krajowe kontrolowały działalność ekonomiczną korporacji tylko w przypadkach nadużyć, rzadziej natomiast wspierały w dość częstych sporach z patrycjatem miejskim. W średniowiecznych miastach, tuż po ich lokacji, znaczącą rolę w zarządzaniu odgrywali obywatele już zrzeszeni w korporacjach. Oni współdecydowali z Radą i Ławą o ważnych sprawach bytowych miasta⁵². Powszechne uznanie zyskali dzięki sprawnej organizacji oraz świadczonym usługom na rzecz społeczności.

W pierwszym okresie działalności organizacji orzeczenia wilkierzy miejskich i wszelkie ważniejsze postanowienia ustalano za zgodą ogółu mieszkańców. Na przykład w Gdańsku, gdzie obowiązywało prawo chełmińskie, obywatelom przysługiwało czynne i bierne prawo wyborcze, jednak faktycznie o wszystkim decydował bogaty patrycjat kupiecki, który dzięki przewadze ekonomicznej zagarnął władzę i podporządkował miasto swoim interesom. Sprzyjał temu sposób uzupełniania się Rady przez kooptację i faktycznie dożywotni charakter funkcji rajcy⁵³. Stopniowo jednak Rady opanowane przez bogate kupiectwo, a później przez ludzi żyjących z kapitału, nieruchomości i ziemi, odsunęły pospólstwo od udziału w rządach⁵⁴. Brak kontroli spowodował liczne nadużycia, a coraz to nowe podatki na ciągłe wojny

⁵¹ Tamże, s. 151; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 56-59; Dobitnie o rozstrzygnięciu sporów wewnętrznych mówi statut korporacji touńskich garncarzy i zdunów nadany przez Radę miasta Torunia w 1590 r. a przetłumaczony przez Ambrożego Ocrasiusza. W artykule [15] czytamy: *Item kiedy by mistrz naprzeciwko towarzyszowi co przewinił, tedy mają mistrzowie moc onego skarcić. A kiedy towarzysz przeciwko mistrzowi wystąpił albo towarzysz przeciwko towarzyszowi, takiego mistrzowie pospołu z towarzyszami karać mają.* J. Tandecki, *XVI-wieczne statuty...*, s. 278. Natomiast w korporacji usługowej, w której nie było mistrzów i czeladników sprawy sporne rozstrzygano inaczej: *Gdyby brat przeciw bratu skargę jaką miał, obadw stojąc przed stołem ją wnieść mają, pod winą 5 szelągów. Ten, który skarży pierwaj, po tym oskarżony z pilnością ma być przesłuchany, a ci za rozkazaniem ustępują. Starsi z bratami skargę dobrze uważać a nie gwoli komu, albo dla którego łaski sądzić mają. Ta srona, która zgrzeszyła wedle artykułów tych ma być karana. Jeśliby kto z dekretu obciążonym być rozumiał, do panów szyprów ucieć się może odłożywszy winę jemu nakazaną. A gdyby sąd korporacyjny nie był w stanie rozsądzić sprawy z powodu braku umiejętności, wtedy: Tak też każada ciężka sprawa, której by rozsądzić nie mogli do panów szyprów ma być odesłana.* J. Tandecki, *Statut toruńskiego bractwa sterników z 1613 roku*, „Rocznik Toruński”, 16, 1983, s. 266.

⁵² E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*, s. 37.

⁵³ G. Lengnich, *dz. cyt.*, s. 131 i n.

⁵⁴ E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*, s. 104; M. Pawlak, *Reformacja i Kontrreformacja w Elblągu w XVI-XVIII wieku*, Bydgoszcz 1994, s. 6.

Zakonu z Polską wywołały w końcu niezadowolenie społeczne, co wpłynęło na upolitycznienie się korporacji rzemieślniczych⁵⁵, a trudności życiowe i poczucie niesprawiedliwości sprawiło, że stały się podatne na przyjęcie reformacji⁵⁶. Postawy polityczne pospółstwa od XVI w. kształtował w Elblągu Drugi, a w Gdańsku i Toruniu Trzeci Ordynek⁵⁷. W Gdańsku spory wewnętrzne doprowadziły nawet do zawarcia sojuszu pospółstwa z dworem królewskim⁵⁸.

Władze państwowe i prowincjonalne nie interesowały się sprawami wewnętrznymi rzemieślników, którzy wprawdzie uzyskiwali od królów przywileje czy potwierdzenia statutów (zob. ilustracja 14), ale te nie wносиły nic nowego w faktyczne położenie korporacji, były jedynie formą obrony przed zakusami Rad na ich niezależność lub służyły podniesieniu prestiżu danej organizacji⁵⁹. Kiedy jednak wprowadzały jakieś zmiany, Rady domagały się przedłożenia dokumentów królewskich do akceptacji, by ich postanowienia nie zburzyły harmonijnego porządku w mieście⁶⁰.

Korporacje dbały również o utrzymanie istniejących warsztatów, czyli o niedopuszczenie do bankructwa i bezrobocia. Miała temu sprzyjać m. in. reklama ograniczona tylko do niewielkich, tradycyjnych wywieszek cechowych umieszczonych nad wejściem do warsztatów symbolizujących wytwórczość. Natomiast specjalne zachęcanie czy zwabianie klientów, np. w czasie jarmarków, było surowo wzbronione⁶¹.

Stworzeniu równych szans życiowych służyło również sprawiedliwe rozdzielenie surowców do produkcji poszczególnym warszatom⁶².

W trosce o utrzymanie ciągłości pracy warsztatów wprowadzono zwyczaj wzajemnego odstępowania surowców, gdy komuś zabrakło, zabroniono natomiast ich odsprzedawania czy podkupywania innym⁶³. Tym należy również tłumaczyć zwyczaj przekazywania sobie uczniów, a nawet czeladników, gdy jakiś warsztat został ich pozbawiony na skutek śmierci, chorób, nieszczęśliwych wypadków czy zbiegostwa⁶⁴.

⁵⁵ Zob. także: E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku...*, passim; tenże, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w...*, passim.

⁵⁶ T. Cieślak, *Postulaty rewolty pospółstwa gdańskiego 1525*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 6, 1954, z. 1, s. 123-152.

⁵⁷ *Historia Gdańska...*, t. 2, s. 208 i n.; S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970, s. 128 i n.

⁵⁸ E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku...*, passim.

⁵⁹ A. Groth, *Elbląg jako ośrodek produkcyjny w XVI i na początku XVII w.*, W: *W kręgu badań profesora Stanisława Gierszewskiego*, praca zbior. pod red. A. Grotha, Gdańsk 1995, s. 37.

⁶⁰ G. Lengnich, *dz. cyt.*, s. 556.

⁶¹ A. Matz, *dz. cyt.*, s. 84-85.

⁶² Por. J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 87; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 83.

⁶³ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 93; także J. Kamiński, *Z przeszłości cechów lubelskich...*, s. 16.

⁶⁴ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 22; M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku...*, s. 102.

4. Obowiązki militarne

Spółeczność miejska oczekiwała od członków korporacji udziału w pełnieniu funkcji militarnych. Każdy cech miał wyznaczony odpowiedni odcinek murów miasta, o który dbał w czasie pokoju, którego bronił w czasie oblężenia, oraz odpowiednią kwaterę, której niósł pomoc w razie pożaru czy powodzi⁶⁵. Początkowo wymagano od każdego obywatela osobistego udziału w pracach przy umacnianiu murów i ich obronie oraz uczestnictwa w mustrze, z czasem jednak pozwolono bogatszym członkom korporacji delegować zastępców, aby za nich pełnili wartość. W związku z tym korporacjom doszły nowe, uciążliwe obowiązki, m. in. opracowanie dokładnych list straży, ustalenie odpowiedniej do wielkości organizacji liczby „zbrojnych”⁶⁶. Konną straż pełnili przeważnie zamożniejsi rzeźnicy i inni obywatele z jednym rajcą i jego służącym⁶⁷. Wydatki na straż pokrywano z tzw. opłaty strażniczej, którą uiszczali właściciele okazałych domów na „dużą straż”, a właściciele bud na „małą straż”. Obowiązki dostarczenia broni do zbrojowni cechowej podlegał każdy nowy majster, dlatego przy wyzwolinach pobierano odpowiednie opłaty na zbroję. Mistrzowie i czeladnicy, podzieleni na rotę i dziesiątki, odbywali coroczne ćwiczenia wojskowe pod przewodnictwem swoich dowódców⁶⁸.

Odpowiednie uzbrojenie przechowywano w skarbcach korporacyjnych. Na przykład w korporacji elbląskich tragarzy piwa w 1653 r. zgromadzono: 21 tarcz, 11 sztuk broni palnej, 9 sztuk broni białej i 2 butelki prochu oraz jeden pas⁶⁹. W korporacji toruńskich łożowników zapisano: *z tych pieniędzy należy też kupić potrzebne miastu urządzenia, np. pancerze, puszki, halabardy, skórzane wiadra*⁷⁰. Podobnie w statucie introligatorów i szkatularzy z 1608 r.: *należy zakupić wyposażenie konieczne dla dobra publicznego, np. pancerze, puszki, halabardy itd.*⁷¹. Wynika z tego, że nie każdy członek tej organizacji miał swoją broń, chyba że była ona przechowywana poza wspólnym skarbcem, może nawet w domu. Wiadomo, że broń białą mieli prawo nosić tylko mistrzowie, ale nie wolno jej było wносить do gospody, musieli ją deponować u strasznych. O tym mówią prawie wszystkie statuty.

Korporacje swoje obowiązki militarne wobec gminy miejskiej wykonywali zgodnie ze specyfiką danego zawodu. Na przykład murarze, oprócz zwykłych ćwiczeń wojskowych, byli zobowiązani do naprawy murów. Warto tutaj przytoczyć artykuł 27 statutu toruńskich mistrzów i czeladzi murarskiej z 1593 r., który mówi o wszyst-

⁶⁵ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 52-53; T. Manteuffel, *dz. cyt.*, s.303-304; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 51; J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 91-93.

⁶⁶ J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 91.

⁶⁷ *Tamże*, s. 93.

⁶⁸ J. Ptaśnik, *Miasta o mieszczaństwo...*, s. 153-154.

⁶⁹ AP Gd., 426/4, s. 7.

⁷⁰ *Statuty toruńskiego rzemiosła...*, s. 45.

⁷¹ *Tamże*, s. 73.

kich wspomnianych tu zadaniach militarnych korporacji. *A na koniec ma też każdy mistrz rzemiosła tego w zbroję tak zwierzchnią jako i odspodnią opatrzonym być, a który by jej nie miał, temu mają czas pewny, aby ją sobie sprawił, naznaczyć. A jeśli by ten czas przeminął, a ten rysztunek od mistrza nie był sprawiony, takowy nie ma w bractwie być cierpiany. Dlatego też od tego czasu żadnego do bractwa rzemiosła tego albo i mistrza przyjąć nie mają, tym mniej jemu i miejskiego [prawa] żądać mają, chyba by się pierwiej z takim ryzsztunkiem opatrzył. A który by potem rysztunek swój sprzedał, a na opowiedzenie starszych przed Sławną Radą karania swego wiedzieć nie będzie. A tak ponieważ Sławna Rada rzemiosła mularskiego i ich potomków takowym obyczajem statecznymi rolami i dobrym porządkiem im ku dobremu przyjęciu podali, dobrze opatrzyli i laskawie użyczyli, przy tym też wszystko bractwo zasię z powinną dzięką przeciw zwierzchości swej, od których rzemiosła swego porządek i sprawiedliwość mają a przy tym pod swą obroną oni zachowują i zachowani być mają, dobrowolnie i z chuci się porozdali i obiecali, jako też zasię i ich potomki porozdawają i obiecują na każdy rok 2 dni przy pospolitym miasta tego budowaniu w mieście albo na przedmieściu, gdzie tego potrzeba będzie a im od Sławnej Rady okazano będzie, ze wszytką czeladzą oprócz żadnej zapłaty wiernie robić i murować⁷².*

5. Zadania religijno-wychowawcze

Kościół domagał się, aby korporacje miejskie uczestniczyły w ewangelizacji i naukach religijnych swoich członków, zwłaszcza uczniów i czeladników. Korzyści były obustronne. Organizacje czerpały z nauki Kościoła uzasadnienie dla swojej hierarchicznej struktury i etyki zawodowej, co było typowe dla *christianitas* średniowiecznej. Korporacje, w ramach nauki uczniów i czeladników, oprócz przygotowania do zawodu, kształtowały osobowość przyszłych rzemieślników przez wpajanie zasad wiary i moralności. Kościół podjął się posług kultowych na rzecz korporacji, nie ingerując w ich strukturę wewnętrzną dostosował formy pracy duszpasterskiej do potrzeb tych związków⁷³. Celem było wdrożenie do praktyk religijnych i dobrych obyczajów oraz wyrobienie etyki zawodowej wyrażającej się nie tylko solidarnością w stosunku do własnej grupy zawodowej, ale do całej społeczności mieszczańskiej⁷⁴. Najlepiej wyrażają to pouczenia kierowane przez starszych korporacji do czeladników w czasie wyzwoleń, po których wysłuchaniu musieli oni

⁷² K. Ciesielska, *Statut toruńskiego cechu murarzy z 1593 roku*, „Zapiski Historyczne”, 27, 1962, z. 2, s. 227.

⁷³ H. Zaremska, *dz. cyt.*, s. 41 i 44; M. Józefczyk, *dz. cyt.*, s. 144.

⁷⁴ Por. S. Salmonowicz, *O reglamentacji obyczajowości mieszczańskiej w Toruniu w XVI-XVIII wieku. (Zarys problematyki)*, „Zapiski Historyczne”, 41, 1976, s. 89-90; por. J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 83-91.

przrzec, że będą je zachowywać: *A iżeś już ten czas wolny, tedy cię upominamy, naprzód, abyś się Pana Boga bał, a przytem kędykolwiek będziesz, abyś się cnotliwie i wiernie zachowywał, jakoś pod ten czas czynił, a osobliwie cię upominamy, abyś w cudze kraje wędrował, bo z takich ludzie bywają. Złego towarzysza abyś się strzegł, gdyż z tego nic dobrego nie przychodzi, ktemu pijaństwem i graniem abyś się nie bawił, jeno abyś tem pilniej ibował i ćwiczył, bo to tobie być ma, a u partacza żadnego abyś nie robił[...]*⁷⁵.

Podobną przysięgę składali uczniowie przed wpisaniem na listę uczniów: *Naprzód pytam cię - mówił starszy do ucznia - jakoć imię, a ktemu, jeśliś był na próbie u pana twego, do tego jeśli masz chęć i wolę na to rzemiosło, jeśli cię podoba, teraz powiedz, potem się szkoda rozmyślać. Ponieważ, iż widzę, że chce być z ciebie dobry człowiek, tedyć przepowiem, jako się masz zachować. Naprzód, abyś się Pana Boga bał, pana i paniej twojej słuchał, bez ich woli z domu nie wychodził, powołania twego pilen był, a co najprzedniejsza, abyś wiernym i życzliwym był panu twemu i gdziebyś widział w domu tak po czeladzi, jak i po kim inszym, coby pana twego szkodzili tak w kramie, jako i w domu, tedyś to powinien opowiedzieć panu swemu na stronie, a gdziebyś tego nie uczynił, tedy sam w tem zostaniesz winien. Ktemu w niedzielę, abyś pilno ibował, gdyż to tobie być ma. Przytem masz też to wiedzieć, że każdy sługa albo chłopiec za występki albo za nieposłuszeństwo karany być musi obyczajnie, to jest prętem albo biczem. A przetoż, gdzieby też pan twój jako srogo i nieobyczajnie chciał się z tobą obchodzić, żeby cię bić miał, tak żeby na zdrowiu szodzić miało, tedyś powinien przyjść do panów starszych i to im opowiedzieć, a oni będą wiedzieć, jak sobie z panem twoim postępować, o krzywdę swoją mówiąc. Przetoż strzeż tego pilnie, abyś nie uciekał, ale czas swój cnotliwie wytrwał, bo gdziebyś swą wolą odszedł, przyczyny panom starszym nie opowiedziawszy, byś się też miał i tydzień przyuczać, tedy swój wszystkie czas tracisz. A gdzieby też Pan Bóg pana twego przez śmierć z tego świata powołał raczył, tedy powinienes się u pani twej douczać. A gdzieby więc ona rzemiosła robić nie chciała, tedyś powinien przyjść do panów starszych i opowiedzieć im to, a oni cię powinni inszym panem opatrzeć*⁷⁶. Treść tych przysięg wyjaśnia oczekiwania mistrzów, czeladników, a nawet uczniów wobec korporacji.

Praktyki religijne wykonywano w ufundowanych przez poszczególne organizacje kaplicach lub przy własnych ołtarzach cechowych⁷⁷. Ponieważ rzemieślnicy zajmujący się danym zawodem - jak już wspomniano - zamieszkiwali przy jednej ulicy, przeto wszyscy uczęszczali do tego samego kościoła i z czasem fundowali w nim własną kaplicę lub własny ołtarz ze wszystkimi paramentami. Bogatsze korporacje zakupowały Msze święte wieczyste, uroczyście celebrowały śluby, chrzty i

⁷⁵ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 142.

⁷⁶ *Tamże*, s. 140-141.

⁷⁷ G. Bedoulle, *Kościół w dziejach*, Poznań 1994, s. 101 i 103.

pogrzeby. Zachowały się zaproszenia z roku 1665, 1695, 1701 i 1702 wszystkich członków korporacji kramarzy elbląskich na wesela⁷⁸. W kaplicach gromadzono cenne paramenty: krzyże, obrazy, lichtarze, szaty liturgiczne, stalle. Pod posadzkami kaplic murowano krypty, w których chowano zmarłych rzemieślników i ich rodziny. Pogrzeby odbywały się bardzo uroczyste, rozpoczynały się wigilią, podczas której odmawiano w domu zmarłego modlitwy nad zwłokami. Następnego dnia w uroczystej procesji przenoszono zmarłego do świątyni parafialnej, gdzie odprawiano Mszę świętą lub słuchano słowa Bożego w czasach protestanckich, a następnie w kondukcje pogrzebowym odprowadzano zwłoki na cmentarz lub chowano pod posadzką kaplicy korporacyjnej⁷⁹. Zdarzało się, że korporacja w uzasadnionym przypadku, mając zastrzeżenia co do moralnego prowadzenia się zmarłego lub zmarłej, odmawiała pochówku uroczystego. Tak było w maju 1757 r., u gdańskich piekarzy pieczywa słodkiego, kiedy to odmówiono pogrzebu korporacyjnego niejakej Eleonorze Reinmann⁸⁰.

Wyposażenie świątyni stanowi znakomite świadectwo szczególnej więzi życia świeckiego i religijnego w tamtym okresie. Należy dodać, iż powszechny był zwyczaj, że przy specjalnych okazjach w stallach kościołów lub we własnej kaplicy odbywali swe narady członkowie organizacji również w sprawach świeckich⁸¹.

Podobnie o stałym przenikaniu się sfer życia religijnego, zawodowego, towarzyskiego i wychowania, świadczą niektóre statuty, np. w ostatnim artykule kasy pogrzebowej korporacji rzeźników toruńskich z 1743 r. czytamy: *Niech Bóg sprawi, żebyśmy w każdą godzinę i każdą chwilę pamiętali o naszym końcu [śmierci] i naszym powrocie z przygodności do wieczności i że musimy umrzeć, abyśmy się stali sprawiedliwi i wiecznie szczęśliwi. Niech nas tym wszystkim Bóg obdarzy. Amen*⁸². W statucie jednej z korporacji hamburskich czytamy: *chrześcijański ojciec rodziny [mistrz] powinien skłaniać czeladników do wysłuchania co cztery dni słowa Bożego, a gdyby ktoś zachowywał się niestosownie lub nie po chrześcijańsku, majster ma prawo nie dopuścić go do stołu*⁸³. Natomiast XVI-wieczny statut złotników z Rostocku mówi o obowiązkach religijnych uczniów: *Wczesnym rankiem i późnym wieczorem pomódl się do Pana Boga, abyś cały ten okres spędził dobrze, a nie w niedoli; abyś spełnił pilnie nakazy twego pana, postępował według jego rad i nauk, przez co zyskasz pochwałę i uznanie*⁸⁴.

⁷⁸ AP Gd., 409/125.

⁷⁹ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 30 i 42; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 46; K. Cieślak, *Kościół cmentarzem. Sztuka nagrobna w Gdańsku (XV-XVIII w.)*, Gdańsk 1992 s. 69-137; Z. Kropidłowski, *Troska o zmarłych...*, s. 51-86.

⁸⁰ AP Gd., 300, C/1173, s. 5.

⁸¹ J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 107.

⁸² T. Pietrykowski, *Z przeszłości toruńskiego cechu rzeźnickiego...*, s. 20.

⁸³ Cyt. za: J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 89.

⁸⁴ *Tamże*, s. 91.

Jeszcze dobitniej podkreślili to toruńscy mistrzowie rzeźniccy, którzy w statucie korporacji swoich czeladników z 1739 r. zamieścili następujący artykuł: *My majstrowie chcemy także, aby ten kto u nas pracuje troszczył się przykładowo o swoją duszę, żył jak chrześcijanin, nie zapominał o Bogu, codziennie przypominał sobie swoje grzechy, pilnie uczęszczał do domu Bożego, często i pilnie przyjmował Komunię św., aby był dzieckiem Boga, a w przyszłości znalazł więcej szczęśliwości. Kto tego zaniedbuje, nie powinien znać kary starszego i nie powinien być tolerowany w Bractwie*⁸⁵.

6. Funkcje towarzyskie korporacji

Kontynuacją praktyk religijnych bywało życie towarzyskie. Po niedzielnym nabożeństwie, ślubie, chrzcie i pogrzebie odbywały się przyjęcia lub uczy. W statutach korporacji mocno się podkreśla, żeby w czasie spotkań towarzyskich nie poruszać spraw zawodowych, nie dochodzić swoich pretensji, nie załatwiać interesów, gdyż spotkania te mają być przeznaczone tylko na godną zabawę, bez pijaństwa, przekleństw, plotek, oszczerstw, gier hazardowych i bójek. W tamtych czasach rocznice patronów miasta i korporacji obchodzono jako święto religijne. Z pewnością początkowo na spotkania zbierano się w domach mistrzów, z czasem pozyskano własne gospody, w których wydzielone były miejsca dla majstrów, czeladników i uczniów. Gdy czeladnicy powołali swoje organizacje, one również utrzymywały własne domy brackie⁸⁶. O przywiązaniu do własnej gospody świadczy strajk toruńskich czeladników kowalskich, którzy w końcu XV w., gdy władze zbroiły im utrzymywanie jej, gremialnie opuścili miasto⁸⁷. W gospodzie odbywały się spotkania obowiązkowe i towarzyskie. Statuty mówią o częstotliwości spotkań obowiązkowych od 2 w roku do 2-3 w tygodniu; towarzyskie odbywały się codziennie wieczorem po zakończeniu pracy⁸⁸. Zbyt częste - odrywały rzemieślników od pracy, ale w ten sposób realizowano następny cel korporacjonizmu, wspólne życie towarzyskie.

Gospody gwarantowały pewien ład w pozaprodukcyjnym życiu rzemieślników, pozwalały na kontrolę i działanie wychowawcze, chroniły przed niepożądanymi kontaktami, wpływami burzycieli i zbiegłych czeladników. Uczęszczanie do wła-

⁸⁵ Zob. aneks nr 16, art. 51.

⁸⁶ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 44 i n. W Toruniu od średniowiecza działało wiele gospód będących własnością korporacji. W źródłach toruńskich po raz pierwszy taka gospoda występuje w 1385 r. Zachowany porządek szynków z 27 listopada 1576 r. wyliczył w mieście i na przedmieściach 102 szynki, w tym 36 polskich. W sto lat później, w 1676 r., wymieniono 100 szynków prywatnych zajmujących się tylko sprzedażą piwa, piwnice miejskie zajmujące się sprzedażą wina, 3 piwnice ratuszowe oraz gospody „korporacji zawodowych i społecznych”, ich liczbę można śmiało powiększyć do około 160. J. Tandecki, *Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793)*, „Rocznik Toruński”, 18, 1988, s. 181.

⁸⁷ J. Wyrozumski, *dz. cyt.*, s. 10.

⁸⁸ B. Makowski, *dz. cyt.*, s. 34.

snej gospody było statutową powinnością rzemieślników i wypełniało niemal całą treść ich życia. J. Wyrozumski uważa nawet, że gospoda znacznie bardziej niż sama struktura prawna korporacji wyrabiała poczucie branżowej i jak gdyby stanowej solidarności⁸⁹.

Główną rozrywką w gospodach było picie piwa, ale urządzano również zabawy taneczne, pochody letnie i zimowe w czasie karnawału, a także przyjęcia⁹⁰.

Na tańce nie pozwalano zapraszać kobiet lekkiego prowadzenia, naprzykrzać się partnerce w tańcu, uchylać się od tańczenia oraz potajemnie opuszczać zabawę. W razie sprzeczek i bójek rzemieślnikom nie wolno było pozostawiać panien bez opieki⁹¹.

Na zebrania bracia musieli przybywać punktualnie i w komplecie, a ponadto w przepisowym ubraniu⁹². Korporacja czeladnicza toruńskich szmuklerzy w 1721 r. uchwaliła, że należy wykonać kartki wyznaczające miejsce czeladnikom, gdzie który ma siedzieć. Młodszy powinni starszym usługiwać⁹³. Zdarzały się zapewne przypadki nadużywania form towarzyskich, skoro w statutach korporacji łożowników toruńskich w 1608 r. zapisano, że czeladnika, który jest uciążliwy, umyślnie naprzykrza się majstrowi prośbą o wcześniejszy urlop, odznacza się nieróbstwem i chęcią balowania, nie powinno się zatrudniać do pracy w mieście, jeśli władze korporacji stwierdzą jego winę⁹⁴.

Szczególnie uroczyste przyjmowano w Gdańsku, Toruniu i Elblągu królów. Urządzano gonitwy, pokazy sprawności i różne konkursy oraz loterie⁹⁵.

Korporacje normowały także właściwe stosunki między pracodawcą a pracownikami. Organizacja była hierarchiczna. Władzę sprawowali majstrowie jako właściciele warsztatów, którzy osiągnęli swe stanowiska dzięki kwalifikacjom stwierdzonym przez egzaminy na czeladnika, a potem na mistrza, oraz odbyli wędrówkę

⁸⁹ J. Wyrozumski, *dz. cyt.*, s. 10-11.

⁹⁰ Z zachowanych rachunków korporacyjnych wynika m. in., że podczas uroczystości korporacyjnych spożywano różnego rodzaju mięsa, sery, ryby, masło, chleb, ciasta, suchary, miód oraz ogromne ilości piwa. Koszty zakupu piwa stanowiły 59 % wszystkich wydatków na spożycie. J. Tandecki, *Gospody i szynki...*, s. 189.

⁹¹ Najdobitniej określono to w statucie toruńskiej korporacji czeladników rzeźnickich z 1739 r.: *Art. 7 Kto sprowadza na piwo lub tańce nieprzyzwoite kobiety, płaci karę 1 florena. Art. 11. Za naprzykrzanie się w tańcu jest kara 1 florena. Art. 12. Jeśli ktoś skończył taniec i do następnego przydzielony jest jakiejś damie lub pannie, a sprzeciwia się i nie chce tańczyć, tłumacząc się, że nie umie tańczyć, płaci bez sprzeciwu 1 florena. Art. 13. Kto milcząc wychodzi ze spotkania nikomu o tym nie mówiąc, płaci karę 1 florena. Art. 17. Jeśli czeladnicy tańczą w domu korporacyjnym i doszłoby do nieporozumień lub sprzeczek, to żaden nie może odejść lub uciec od panien, lecz zostać pod karą 1 florena. Art. 21. Czeladnik nie może tańczyć w koszuli lub chować włosów pod kapelusz pod karą 12 groszy.*

⁹² T. Pietrykowski, *dz. cyt.*, s. 13.

⁹³ B. Makowski, *dz. cyt.*, s. 34-35.

⁹⁴ *Statuty toruńskiego rzemiosła artystycznego i budowlanego...*, s. 45.

⁹⁵ T. Pietrykowski, *Z przeszłości toruńskiego cechu rzeźnickiego...*, s. 14-19; R. Curicke, *Der Stadt Danzig Historische Beschreibung*, Hamburg 1979, passim.

czeladniczą, wykonali majstersztyk, wnieśli odpowiednie opłaty, a także wykazali się przestrzeganiem prawa i zwyczajów korporacyjnych. Korporacje zapewniały każdemu czeladnikowi dojście do stanowiska samodzielnego producenta. Początkowo nie było przeszkód prawnych ani faktycznych, które by uniemożliwiły pracownikowi osiągnięcie najwyższych funkcji w zawodzie. Przeciwnie, ułatwiano mu to, dając możliwość zarobkowania na własny rachunek w warsztacie mistrza, nawet z użyciem jego narzędzi. Tak więc czeladnik mógł zgromadzić środki na odbycie wędrowni czeladniczej, opłacenie wyzwolenia i założenie własnego warsztatu⁹⁶.

Znamienne dla systemu korporacyjnego było rozwiązywanie problemów społecznych. Pracę, jak już wspomniano, zapewniało przez wspieranie istniejących już warsztatów. Opieka nad małoletnim terminatorem miała charakter patriarchalny. Warsztat mistrza zastępował mu rodzinę, tam mieszkał, wykonywał prace pomocnicze i uczył się zawodu. Postępy jego kontrolowała korporacja przez swoich przedstawicieli⁹⁷, którzy byli obecni przy zawieraniu umowy z majstrem i dbali o jej przestrzeganie. Czas pracy był unormowany⁹⁸, a liczne święta, w tym największe trwające oktawę, zapewniały wypoczynek⁹⁹.

Członkowie korporacji zawsze mogli liczyć na pomoc w razie choroby czy zubożenia. Potrzebującym wyznaczano opiekunów, udzielano odpowiednich zapomóg, pośredniczono w znalezieniu pracy. Wszystko to czyniono, by nie dopuścić do zubożenia któregoś z członków stowarzyszenia¹⁰⁰.

Troska o współbrata znajdującego się w potrzebie przekraczała nieraz konieczne granice. Świadczy to o wielkiej gorliwości religijnej, będącej odpowiedzią na naukę Kościoła, który dostrzegał w bliźnim cierpiącego Chrystusa i w Jego imię wzywał do świadczenia miłosierdzia¹⁰¹.

Tak różnorodne cele korporacji nie były dotąd przedstawione kompleksowo. Po II wojnie światowej podkreślano przede wszystkim zadania gospodarcze, ambicje polityczne i nierówności społeczne, nic nie mówiąc o światopoglądzie mieszkańców tych miast, a przecież to on ukształtował dynamiczny rozwój wielkich miast pruskich. Organizacje korporacyjne były podstawowym czynnikiem ładu społecznego miast ówczesnych¹⁰². Zasługą korporacji było również wszczęcie młodym kandydatom do rzemiosła, w ramach edukacji domowej, dobrych nawyków współżycia.

⁹⁶ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 93.

⁹⁷ S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 40.

⁹⁸ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 93.

⁹⁹ Np. wilkierz z ok. 1394 r. *Codex Diplomaticus Warmiensis*, hrsg. C.P. Woelky, J. Saage, Bd. III, Braunsberg 1874, nr 282, s. 255; M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku...*, s. 103.

¹⁰⁰ K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 94.

¹⁰¹ *Tamże*, s. 95; Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi...*, s. 6.

¹⁰² S. Sokół, *Historia chirurgii w Polsce, cz. I, Chirurgia...*, s. 21.

Czasami ta smodzielność poczynań korporacji doprowadzała do nadużyć, szczególnie w życiu towarzyskim i wymaganiach warunkujących wyzwoliny. Korporacjom zarzuca się również hamowanie postępu gospodarczego i rozwoju techniki produkcyjnej, szczególnie na przełomie XVI i XVII wieku¹⁰³. Tymczasem istotą organizacji korporacyjnej było to, że objęła ona kompleksowo wszystkie sfery życia człowieka i zaspokajała wszystkie jego potrzeby. Ograniczenie czy zaniechanie jednej z nich powodowało zachwianie całego systemu. Potwierdziła to praktyka. Gdy władze próbowały ograniczyć zakres ich działań, o czym mówiłem w rozdziale II, same musiały sprostać wymaganiom społeczności miejskiej, na przykład w dziedzinie edukacji zawodowej, opieki społecznej, ewidencji pracowników najemnych itp.

¹⁰³ Por. M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne...*, s. 166 i n.